

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

(Dokończenie ze str. 1)

Jesteśmy zgodni w ocenie, iż ważnym momentem w życiu naszego kraju było uregulowanie od nowa stosunków między państwem a kościołem.

Osiągnęliśmy w tym zakresie znaczną poprawę.

Państwo kierowało się intencją, iż wierzący powinni korzystać z nieskrępowanej swobody życia religijnego.

Umacnianie i pogłębianie odprężenia w stosunkach między państwem a kościołem jest ważnym czynnikiem, który będzie sprzyjał dalszej wewnętrznej konsolidacji naszego społeczeństwa, umocnieniu jego jedności. Jest naszym dążeniem, aby dwóch porozumienia i lojalności cechował zarówno państwo, jak i kościół.

Zdarzające się, nie przez nas powodowane, tarcia i zadrażnienia powinny być likwidowane z intencją utrwalenia pozytywnych osiągnięć.

Komitety Frontu Jedności Narodu, do których wszędzie wchodzi również działacze katolicki, powinny wpływać, by nieporozumienia powstające w terenie były rozstrzygane w atmosferze porozumienia, z poczuciem państwowej odpowiedzialności.

Obywatele, towarzysze!

Doniosłe znaczenie dla dalszego umocnienia naszego państwa ludowego ma obecna kampania wyborcza do rad narodowych, jej przebieg, będzie miał wpływ na wybór. Jest to w tej chwili niewątpliwie pierwszoplanowe zadanie Frontu Jedności Narodu.

Rady narodowe, które rozpoczęły swą działalność jeszcze w okresie okupacji, jako organy szerokiego frontu narodowego walki z hitlerowskim okupantem i pierwsze zwiastuny władzy ludowej, stanowią wielką zdobycz ludzi pracy naszego kraju.

Najbliższy sens i wartość systemu rad narodowych — to stworzenie podstaw dla zapewnienia „rządów ludu sprawowanych przez sam lud”.

Mimo olbrzymich trudności rady potrafiły, jak wykazały podsumowujące sesje, wywiązać się w poważnym stopniu ze swych ustawowych oraz narządowych na nie przez ludność obywateli.

Zadanie polega obecnie i będzie polegało po wyborach na dalszym skutecznym rozwinięciu systemu rad narodowych.

Nowa ustawa o radach narodowych, której projekt został przedłożony Sejmowi w dniu 28 grudnia ub. roku, ma na celu dalsze umocnienie roli i pozycji rad narodowych w naszym systemie demokracji ludowej, jest wyrazem dalszego rozwoju tego systemu.

Nowa ustawa — to wyraz realizacji jednego z zasadniczych punktów programu Frontu Jedności Narodu, ogłoszonego w odezwie wyborczej do Sejmu w 1956 r., programu, wyrosłego z doświadczeń budownictwa socjalistycznego w naszym kraju w ciągu ubiegłych lat, z uchwał VIII Plenum.

Nadaje to niezmiernie poważne znaczenie zbliżającym się wyborom.

Organizacje Frontu Jedności Narodu, jego aktywni bezpartyjni, powinni uczynić wszystko, by do wyborów do rad narodowych stanęło całe społeczeństwo — z zaufaniem do partii, do list wyborczych FJN w składzie ustalonym

przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych wraz z organizacjami i szeroko konsultowanych przez komitety Frontu ze społeczeństwem.

Niech wybory przyniosą borykającemu się jeszcze z trudnościami krajowi taki właśnie wyraz jednolitej postawy i uświadomienia społeczno-politycznego narodu.

Niech będą nową wielką manifestacją jedności narodu wobec całego świata.

Obywatele!

Podstawowe problemy sytuacji i polityki wewnętrznej wiążą się najściślej z sytuacją międzynarodową i polityką zagraniczną naszego państwa.

Zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju naszej ojczyzny ma wszechstronne umacnianie przyjaźni i braterskiej współpracy z najpotężniejszym państwem socjalistycznym, naszym wielkim sąsiadem — Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich.

Braterskie i przyjacielskie stosunki wszechstronnej współpracy łączą nas ze wszystkimi krajami socjalistycznymi.

Komitety Frontu Jedności Narodu powinny także być aktywnymi ośrodkami rozwijania i umacniania w całym społeczeństwie uczuć przyjaźni i braterskiej współpracy z krajami socjalistycznymi.

W listopadzie ub. roku w Moskwie przedstawiciele 64 partii komunistycznych i robotniczych świata uchwalili doniosły dokument — manifest pokoju, którego współinicjatorem wraz z KPZR była PZPR.

Działacze Frontu Jedności Narodu powinni, w oparciu o doniosły manifest pokoju, nieść w najszersze masy narodu tę budzącą otuchę prawdę, iż wojny można uniknąć, że są w świecie potężne siły, które skutecznie jej przeciwdziałają.

Obywatele!

Chciałbym nieco uwagi poświęcić samej idei Frontu Jedności Narodu.

Niewątpliwie słusznym będzie wskazać, iż idea FJN rozdziela się w walce, iż przez długie lata jej reprezentantem była i mogła być tylko klasa robotnicza i jej partia, tj. ta część narodu, która podjęła dzielną walkę o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o zniesienie klas, o bezklasową ustrój społeczny, co warunkowało podjęcie doniosłego zadania osiągnięcia jedności narodu.

U podstaw powstania w czasie okupacji hitlerowskiej, z inicjatywy PPR — Frontu Narodowego, który skupił PPR-owców, lewicowych socjalistów i ludowców, demokratów i bezpartyjnych, leżały ściśle wiążące się ze sobą zadania walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Z perspektywy doświadczeń historycznych można stwierdzić, że idea wiązania walki o cele ogólnonarodowe z walką o realizację zadań rewolucyjnego postępu społecznego, zadań socjalistycznych, idea, na której oparł się Front Jedności Narodu, zdoła w pełni egzamin życiowy. Historia potwierdza, że narodowe losy Polski, jej racja stanu, zrosnięte są jak najściślej ze sprawą postępu społecznego — z interesami klasy robotniczej, chłopów pra-

cujących i inteligencji, ze sprawą socjalizmu.

Pozwala to na skupienie we Frontie Jedności Narodu wszystkich twórczych sił naszego społeczeństwa.

Działalność Frontu Jedności Narodu nie może ograniczać się do uroczystych okazji wielkich kampanii. Powinna ona trwać i rozwijać się stale, bowiem w terenie nie brak pracy dla Frontu Jedności Narodu.

Mamy w kraju poważne nie wykorzystane rezerwy — rezerwy gospodarcze i rezerwy ideowe. Zadaniem Frontu Jedności Narodu jest wykorzystanie tych rezerw, jest budzenie, rozwijanie, organizowanie inicjatywy obywatelskiej w społeczeństwie, jest wychowanie w świadomości patriotycznej i przekazywanie tej świadomości w konkretną działalność, mającą na celu rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Jest to zadanie na codzień, zadanie stojące przed każdym terenowym Komitetem Frontu Jedności Narodu codziennie na nowo, w coraz to nowych konkretnych formach.

Kierowniczą rolę partii we Frontie Jedności Narodu określa jej linia polityczna, uznana i popierana przez ogromną większość narodu.

Podstawą działania Frontu i jego komitetów w terenie jest programowa współpraca PZPR, ZSL i SD, a komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych stanowią ośrodki polityczne komitetów Frontu.

Komitety Frontu Jedności Narodu mogą wyłaniać dla poszczególnych spraw specjalne komisje oraz stałe lub czasowe zespoły, opierając się na szerokim aktywnym spośród członków stronnictw demokratycznych i ludzi bezpartyjnych, spośród fachowców danych dziedzin pracy. Komitety Frontu powinny współdziałać z komisjami rad narodowych w nadzorowaniu funkcjonowania tak ważnych dla obywateli działów, jak sieć handlowa, służba zdrowia, oświata, kultura.

Taka działalność, taki szeroki zakres codziennych zadań i codziennych prac — będzie sprzyjać rzeczywistemu zacieśnieniu współpracy stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych i aktywność bezpartyjnego na gruncie wspólnego programu Frontu i jego terenowych zadań.

Wymienię jeszcze szereg najważniejszych spraw, którymi powinny interesować się komitety Frontu.

Front Jedności Narodu skupia wyborców, których przedstawiciele zasiadają w Sejmie i radach narodowych. Siad też komitety Frontu Jedności Narodu są szczególnie powołane do pomagania społeczeństwu, wyborcom, w sprawowaniu kontroli nad działalnością delegatów ludu do organów władzy. Wypróbowaną formą działania w tym kierunku jest organizowanie systematycznych spotkań wyborców z posłami i radnymi. Komitety Frontu Jedności Narodu mogą też podjąć się współdziałania z zespołami poselskimi oraz prezydiami i komisjami rad narodowych, aby siłownie postulat ludności zgłoszone na zebraniach były w miarę możliwości realizowane.

Niezmiernie ważnym terenem zainteresowania komitetów FJN — w oparciu o światła, postępową opinię społeczną swego terenu — powinna stać się masowo-kulturalna praca oświatowa i komórek przydiów rad narodowych, Ministerstwa Kultury i Sztuki i innych.

Komitety Frontu powinny się włączyć z całą świadomością do walki z przejawami zła o ogólnospołeczny charakter, zła, któremu poświęcone było X Plenum KC partii i z którym walka w najszerszym ujęciu jest dziś społecznym postulatem wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi naszego kraju, określanym jako postulat odnowy moralnej.

Spekulacja, korupcja, alkoholizm, chuliganstwo, anarchiczny stosunek do wymagań prawa, obniżenie kultury życia, w tej liczbie również wśród części młodzieży — oto główne przejawy tego zła. Likwidacja tych zjawisk wymaga przede wszystkim zorganizowanej postawy społeczeństwa, wymaga ofensywnej, aktywnej postawy działaczy społecznych.

Przed Frontem Jedności Narodu, jego komitetami i aktywnym w terenie stać w całej rozciągłości niezwykle wdzęczne zadanie — pomoc w działalności terenowych organów władzy i różnych organizacji

społecznych, towarzystw naukowych, towarzystw krzewienia wiedzy i ochrony zabytków, związków miłośników miast itp. Pomoc w organizowaniu szerokiego zainteresowania społecznego i uzyskiwaniu środków społecznych.

Osobnym zadaniem Frontu Jedności Narodu jest organizowanie obchodów rocznic walk o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Tęgo rodzaju obchody powinny również służyć patriotyzmowi i internacjonalistycznemu wychowaniu naszego społeczeństwa, naszej młodzieży.

Zbliżają się historyczne daty. Za niespełna 3 lata będziemy święcili 550 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Sądze, że do godnego uczczenia tej rocznicy powinien się przyczynić Ogólnopolski Komitet i terenowe komitety Frontu Jedności Narodu.

Jeszcze większej miary wyrażeniem będzie przypadająca za kilka lat rocznica 1000-lecia powstania państwa polskiego. Będziemy ją święcić jako najstarszą datę w dziejach naszego narodu, jako wspaniały jubileusz świadczący o naszym wielowiekowym udziale w tworzeniu historii tej części Europy.

Front Jedności Narodu powinien odegrać wydatną rolę we współorganizacji ogólnonarodowych i lokalnych obchodów, wciągając do udziału w nich całe społeczeństwo.

Jeżeli mówimy tutaj o różnych zadaniach i formach obywatelskiego działania i patriotycznego wychowania, trzeba choć kilka słów poświęcić naszej młodzieży.

Troska o wychowanie młodzieży, o okazanie należytej pomocy jest dla nas nakazem chwili. Jest to wspólna sprawa wszystkich — rodziców i nauczycieli, działaczy państwowych i społecznych.

Wielką siłą naszych komitetów Frontu Jedności Narodu w realizacji tych tak niezwykle ważnych zadań są polskie kobiety. Nie zapominajmy więc zadbać, by w szeregach Frontu Jedności Narodu, jako jego czynny, ideowy aktywny, znalazło się jak najwięcej kobiet-społecznie, których patriotyczną postawą szczytliwie służyła ojczyźnie.

Towarzysze i Obywatele!

Zeby najogólniej ująć zadania komitetów Frontu Jedności Narodu — można powiedzieć, iż wszystko, czym żyją ludzie pracy fizycznej i umysłowej, w mieście i na wsi, co stanowi problemy, trudności i bóleżki tego życia, co wiąże się z jego polepszeniem i rozwojem — wszystko to, na ile i w związku ze sprawami ogólnonarodowymi i sprawami państwa ludowego, powinno interesować komitety i aktywny Front Jedności Narodu.

Bogactwo form i metod pracy komitetów może być nieograniczone, jak nieograniczone jest tematyka, problemy, sprawy każdego terenu.

Niech dzisiejsze obrady OK FJN przyczynią się do należytego spełnienia przez Front i każdy z jego komitetów zadań w dalszej kampanii wyborczej do rad narodowych, niech będą one wylicznym ich owocem codziennej pracy od pierwszego dnia po wyborach.

Przed 50-leciem ruchu związkowego

Do wszystkich włókniarek i włóknarzy

Komitet organizacyjny obchodu jubileuszu 50-lecia działalności Klasowego Związku Zawodowego Włóknarzy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich działaczy i członków związku, w posiadaniu których znajdują się wszelkiego rodzaju dokumenty, materiały, pamiątki mające dziś nie przemijającą wartość historyczną — o przysłanie ich do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, Odzieżowców i Pracowników Przemysłu Skórzanego.

Materiały te posłużą do odtworzenia 50-letniej działalności naszego związku, którego rocznica powstania przypada w 1958 roku.

Jubileusz 50-lecia skłania Zarząd Główny do zorganizowania oprócz uroczystości jubileuszowych także wystawy obrazującej 50-letnią działalność związku, wydania monografii itp. Dla osiągnięcia tego celu, prosimy o pomoc wszystkich członków i działaczy, którzy przechowują stare legitymacje, standary, wydawnictwa, roczniki i poszczególne numery gazety związkowej „Włóknarz”, rękopisy protokołów uchwał itp. oraz wydawnictw drukowanych i ulotek, w szczególności z okresu lat 1905-1945.

Wierzymy, że nasz apel nie pozostanie bez echa, wierzymy, że dzięki obywatelskiej postawie włóknarzy wydobędziemy z mroków zapomnienia 50-letni dorobek związku, stanowiący niemalą część historii ruchu robotniczego.

Materiały i wiadomości o materiałach historycznych prosimy nadsyłać do Zarządu Głównego, Łódź, ul. Sienkiewicza 13. Przy zastrzeżeniu zwrotu oryginałów dokumenty zwrócimy, po dokonaniu fotokopii.

Komitet Organizacyjny pragnąłby równocześnie nawiązać osobiste kontakty z byłymi działaczami klasowego ruchu związkowego w nadziei, że dzięki tym kontaktom odzyskamy wspólnie i tę część historii naszego ruchu, która nie jest zawarta w dokumentach.

Czy firmy zach. — europejskie będą budować nowe obiekty w Hucie im. Lenina?

KRAKÓW - NOWA HUTA. (PAP). — Huta im. Lenina, która produkuje już blisko milion ton stali rocznie, ma — zgodnie z założeniami opracowanego projektu wstępnego dalszej rozbudowy tego zakładu — zwiększyć swój potencjał produkcyjny do 3,5 mln ton stali rocznie. Prowadzone są rozmowy wstępne na temat możliwości budowy nowych obiektów produkcyjnych kombinatu o wysokiej wydajności w oparciu o licencje i kredyty zagraniczne.

Informacje na temat tych rozmów uzyskał przedstawiciel PAP od dyrektora inwestycyjnego Huty im. Lenina — mgr inż. Loretha. Stał on na czele delegacji inżynierów Huty im. Lenina, która odwiedziła niedawno kilka krajów Europy zachodniej, w tym Anglię, Austrię, Francję i NRF.

Celem naszego pobytu w tych krajach — oświadczył na wstępie inż. Loreth — było zapoznanie się ze stanem technicznym ich przemysłu hutniczego.

„Miss Polonia” w Grecji

W 10-dniowej wycieczce turystycznej do Grecji w okresie świątecznym brała udział „Miss Polonia” Alicja Bobrowska.

Na zdjęciu: Alicja Bobrowska w rozmowie z posłem Polski w Grecji — Maleckim (z lewej).

CAF

Za kilka dni „REWIA” w kioskach „Ruchu” 1 zł

Widzowie odpowiedzieli: TAK

Filmy oświatowe zdobyły łódzką publiczność

Wytwórnia Filmów Oświatowych w porozumieniu z Centralą Wynajmu Filmów, Centralą Rozpowszechniania Filmów Oświatowych i Okręgowym Zarządem Kin, przeprowadziła ostatnio w trzech kinach łódzkich blyskawiczną ankietę. Biorący udział w ankiecie widzowie kin „Polonia”, „Wisła” i „Wolność” mieli o powiedzieć na pytanie, czy uważają za słuszną, aby do filmów fabularnych doliczać interesujące filmy popularnonaukowe.

Na 1.737 ankiet, 1.461 widzów wypowiedziało się za wyświetlaniem filmów oświatowych, zaś 276 — przeciw.

Wyniki te są bardzo wymowne, zważywszy, że ankietę przeprowadzona została wśród zupełnie przypadkowych widzów. Ciekawe są również różne dopiski widzów na poszczególnych ankietach, zarówno

przy odpowiedziach „tak”, jak i „nie”.

Wśród ankiet z odpowiedzią „nie” znajdowały się m. in. dopiski „lipa”, „proszymy o filmy z aktualnościami”. Przy odpowiedziach „tak” były m. in. dopiski „tylko dobre”, „tylko nie kosztem kroniki”, „tak, o ile nie podrożeją bilety”, „konieczność — czekaliśmy na to od dawna”, „tak, jak najprędzej”, „trzy razy tak — są dużo lepsze od fabularnych”, „je stem sto razy za” itd.

Materiał ankietowy przesłany został do Ministerstwa Kultury, Naczelnego Zarządu Kinematografii z wnioskiem o ostateczne zatwierdzenie sprawy włączenia filmów oświatowych jako dodatków do filmów fabularnych.

Jak się dowiadujemy, do tej pory nie zostały w tej sprawie wydane żadne zarządzenia wykonawcze, jeszcze jednak w styczniu sprawa ta ma być rozstrzygnięta, (alb.)



Można je nazwać

kuchnią pogody

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, 5 stycznia 1958 roku

Nr 1 (215)

Poznajemy tajemnice mórz i oceanów

Ochłonawszy z wrażenia, jakie wywarły na nas sputniki, uświadomimy sobie, że:

1). badanie najwyższych warstw atmosfery nie jest jedynym tematem prac naukowych, prowadzonych w ramach III Międzynarodowego Roku Geofizycznego:

2). Związkowi Radzieckiemu przypadł priorytet nie tylko w dziedzinie sztucznych satelitów.

Ważną dziedziną prac przewidzianych przez III MRG, są badania oceanograficzne. Jest to w pełni zrozumiałe, jeśli przypomnimy, że 78 proc. powierzchni naszej planety pokrywa morza i oceany.

Ocean jest swego rodzaju kuchnią pogody. Średnia temperatura jego wód powierzchniowych wynosi 17,4°, podczas gdy średnia temperatura najniższej, „przemiennej“ warstwy powietrza równa jest 14,4°. Wiatry z morza ogrzewają zimną ląd, latem zaś dostarczają chłodu i wilgoci. Masy powietrza nad oceanem i lądem znajdują się w ciągłym ruchu, przy czym ogromną rolę ma masa wodnych, ogrzewających lub ochładzających przepływających strumienie powietrza.

Mówiąc o wzajemnym wpływie mórz i lądów, nie można pominąć prądów morskich. Czy wście, że leżący na północy radziecki port Murmańsk nigdy nie zamara, pod czas gdy porty Morza Azowskiego, położone o 2 tys. kilometrów dalej na południe, zamarzają do tego stopnia, iż żegluga może się odbywać jedynie przy współdziałaniu lodolamaczy? Tłumaczy się to ogrzewaniem zachodniej części Morza Barentsa przez masy ciepłych wód, napływających z Atlantyku.

Wywołując zmiany klimatu, oceany wywierają w ten sposób bezpośredni wpływ na rolnictwo i inne gałęzie gospodarki, nawet w strefach, bardzo oddalonych od wybrzeży. Od prądów i specyfiki mas wodnych zależy rozmieszczenie w nich planktonu, ryb i innych istot żyjących. Oto dlaczego, wyruszając na morze, rybacy zapopatrują się w dokładne mapy i różne dane,

dotyczące interesującego ich rejonu morza.

Aby dostarczyć tych danych, konieczne są ustawiczne ba-

Mapa badań oceanograficznych, prowadzonych w ramach III MRG. Tlustą linią oznaczono są rejon ekspedycji radzieckich.



daniami i pomiarami, dokonywanymi coraz to dokładniej i w coraz to nowych strefach.

Cechą charakterystyczną badań morskich jest to, że większość obserwowanych zjawisk i procesów szybko się zmienia. Dlatego tak trudno jest porównywać dane, uzyska-

ne w różnych porach i latach. Nie jest też przypadkiem, że ogólna charakterystyka wód oceanicznych uzyskana dotychczas, jest tylko przybliżona a niekiedy wręcz wątpliwa. Gdy tylko podejmie się szczegółowe badania, trzeba zazwyczaj zmieniać dotychczasowe dane. Oto dlaczego konieczne jest nieprzerwane prowadzenie obserwacji.

Półtoraroczny plan badań, przewidzianych przez III MRG jest nader obszerny i ambitny. Plan ten przywiązuje szczególną wagę do takich problemów, jak: reżim hydro-meteorologiczny mórz i oceanów; ich poziom; fale i cyrkulacja wód; budowa i rzeźba dna; zmienność warunków termicznych, chemicznych i biologicznych; charakter gruntów dennych i inne.



Najszerszy udział w tych badaniach bierze Związek Radziecki. Dalej idą: USA, Japonia, Anglia, Kanada, Francja, Niemcy, Dania, Norwegia. Wiele krajów, które dotychczas nie brały udziału w tego rodzaju pracach, obecnie włączyły się do wspólnego wy-

silkku narodów. Należy tu wymienić Islandię, Nową Zelandię, Peru, Chile, Argentynę i inne kraje. Łącznie, w okresie MRG, 60 ekspedycji „specjalizują“ różne rejonys wszystkich mórz i oceanów.

Związek Radziecki, który zobowiązał się zrealizować największą część wspólnych planów, oddelegował do tej pracy ponad tysiąc naukowców — meteorologów, geologów, geofizyków, hydrochemików, biologów oraz żeglarzy i lotników.

Słynny z dotychczasowych badań okręt „Witeż“ będzie prowadził obserwacje w północnej części Oceanu Spokojnego, penetrując obszar od 50° północnej szerokości do Równika, a jeden ze swych rejsów odbydzie na południe, do Nowej Zelandii. „Witeż“ towarzyszyć będzie kilka mniejszych statków.

W północnej części Atlantyku, gdzie wśród kilku innych statków działał będzie nowy wielki okręt ekspedycyjny „Michał Lomonosow“, rozrzucona zostanie gęsta sieć stacji badawczych. Słynny statek „Ob“ prowadzić będzie obserwacje wód antarktycznych oraz południowych części oceanów. Jedynym w świecie statek antymagnetyczny „Zaria“ (Zorza), placówki naukowej na dryfujących krach — oto niepełny jeszcze rejestr wysiłków, jakie dołoży Związek Radziecki dla wspólnej sprawy poznania tajemnic naszego globu.

Sprawy te, mniej może „atrakcyjne“ niż sputniki, mają jednak również pierwszorzędne znaczenie — zarówno naukowe jak i praktyczne.

Jan Huszcza

KARTKI z DZIENNIKA PODRÓŻY — Okrezną drogą do Paryża

Przed wyjazdem, którego załatwienie zaczęło się w czerwcu, a do szczęśliwego zakończenia doszło w początkach października — przeżywałem treść i wątpliwość. Nic dziwnego: z usposobienia i nawyków jestem polskim prowincjuszem, a przy tym jest to moja pierwsza podróż po wojnie.

Moją przekorę drażni to, że wszyscy chwalą Paryż. Nawet poeta L., który jest zdecydowanym przeciwnikiem Zachodu, robi dla tego miasta wyjątek. Tam — mówi — przy jemnie siedzi się w kawiarni przy Placu Opery i pije ciekawie wino, albo kawę... (Hm!) Rozmawiać, dodaje, możesz nawet na mię, nikogo nie tam nie dziwi! (To drugie bardziej mnie frapuje!)

Przed północą lokuje się w sypialnym wagonie Warszawa — Wiedeń. Jada stypendysta — Wiedeń, jada urzędnicy w delegacji służbowej. Zjada się, że dwóch, czy trzech spośród nich wiezie niedużą tokarkę, aby ją osobiście wreczyć w podarunku jednemu z belgradzkich ministrów. Boję się pytać, czemu jada przez Wiedeń, mogliby przecież znaleźć krótszą drogę. Ale ta tokarka wygląda mi na pretekst do przygody turystycznej, więc ich rozumiem, choć nie nie aprobuję i tylko myślę: oto temat do humoreski sam mnie szuka. Tym bardziej, iż słyszę, jak zastanawiają się nad tym, czy tokarki nie oddać na bazar. Ale refleksja się przecieży wtedy znakomicie dojechałaby sama, a ich podróz straciłaby nawet pozory uzasadnienia...

Wybrałem drogę okreśną — przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię — w przekonaniu, że dla żadnego wrażeń nowicjusza ważny jest każdy zauważony moment, sytuacja, obca twarz. W drodze jednak szybko męczy się, staje się wybredny: eszcedzają dyspozycje percepcyjne dla zdarzeń szczególnie godnych uwagi. Tymi zdarzeniami są dla mnie krajobrazy. Na to nie ma już chyba rad: zawsze byłam czuły na krajobraz. Ileż to zapamiętałem księżyców, drzew, wzgórz, gór dnia i nocy, układow pejsażowych, będących zgodnym lub sprzecznym z sobą dziełem przyrody i ręk

ludzkich. Jak się jednak dość dawno przekonałem, daleko mi przy tym do pięknej umiejętności precyzowania szczegółów. Na temat jakiejś grupy drzew, na przykład, mam wiele do powiedzenia, na temat zaś jednego konkretnego drzewa, jego „indywidualności“, niestety, znacznie mniej. Dlatego z podziwem i zazdrością czytam sronice rosyjskiego pisarza Priszwina, który o najdrobniejszych faktach tyle i tak potrafi opowiedzieć!

Po dwóch bezmała dobach podróży, późnym wieczorem — a niedawno mżył deszcz — wysiadamy na Gare de l'Est. Ołbrzymi, ale brudny dworzec. Okazuje się, że nie ma miejsce w hotelach, bo to 44 salon samochodowy w Grand Palais, ściągający setki tysięcy ludzi nie tylko z Francji.

Nocujemy na dworcu, a raczej spędzamy noc w fotelach poczekalni pierwszej klasy. Moja towarzysząca podróżniczka ka pomocy w dworcowym komisariacie policji. Funkcjonariusz oferuje jej łóżko w jakiejś „służbowce“, ale pod warunkiem, że skorzysta z jej wdzięków. Nie wiemy, czy oburzać się czy śmiać — bo to może u nich nie takiego. Co do mnie, jednak oburzam się!

Nazajutrz — po morderczej, daremnej bieganinie, dopiero przy życzliwej pomocy jednej z pań, pracującej w ambasadzie — znalazłem wcale miły pokój, ale w drodze i dość martwej dzielnicy. Predko wyszło na jaw, iż w hotelu wyda je się śniadania i kolacje, z czego dobrze wychowany klient powinien z entuzjazmem korzystać, placąc znacznie więcej, niż kosztuje taka usługa oraz żywność gdzie indziej.

Gdy pewnego wieczoru wracając do miasta z bulką w kształcie łaski i torkibka winogron — patronka zwróciła mi uwagę, iż jest to kategorycznie wzbronione. Po raz pierwszy (dokończenie na str. 6)

Wywiady Panoramy

O TEATRZE

francuskim i angielskim
Rozmawiamy z reż. Cz. Staszewskim

Raz wraz przyjeżdżają do Polski zagraniczne zespoły teatralne, a i nasi teatrolodzy coraz częściej konfrontują własne osiągnięcia z tym, co w dziedzinie teatru dzieje się nie tylko na Wschodzie, ale i na Zachodzie.

Ostatnio Czesław Staszewski, reżyser Teatru im. Jaracza w Łodzi bawił jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki półtora miesiąca za granicą: trzy tygodnie w Paryżu i trzy w Londynie.

— Ponieważ po raz pierwszy — zwierza się Staszewski — byłem w Paryżu i w Londynie, starałem się stworzyć sobie możliwie pełny obraz tamtejszych teatrów. Tak więc interesowały mnie nie tylko najnowsze wydarzenia, ale również i przedstawienia, które należą do tradycji Paryża czy Londynu — więc na przykład w stolicy Francji zarówno „Comedie Francaise“ czy Teatr Sary Bernhardt, ale i stary Grand Guignol czy teatryki bulwarowe.

— Która ze sztuk wywarła na panu największe wrażenie?

— Niewątpliwie przedstawienie „Zamku“ Fr. Kafki, wystawionego w Teatrze Sary Bernhardt przez Jean Louis Barrault. Ten ostatni jest nie tylko świetnym aktorem (my Polacy znamy go z filmu), ale i wielkim reżyserem. Sztuka sama, jak cała twórczość Kafki, jest z lekka niesamowita. Z przedstawienia wychodzi się zmęczonym, ale równocześnie głęboko wstrząśniętym — nie tylko utworem, lecz przede wszystkim mistrzowską inscenizacją, która wyróżniała się niesłychaną konsekwencją użytych środków teatralnych. Ciekawy był dla mnie również znany w Polsce teatr Vilara, który widziałem w jego siedzibie, czyli w Pałacu Chaillo. Interesujący styl tego teatru wynika ściśle z warunków scenicznych sal, która mieści ponad 2 tysiące widzów. A co zaimponowało mi przede wszystkim, to fakt, że w pełni uzasadnia on swoją nazwę „Narodowego Popularnego Teatru“. Na wszystkich spektaklach widownia wypełniona była do ostatniego miejsca „swoją publicznością“, którą zdobył sobie Vilar. Byłem tam m. in. na prasowej premierze „Chorego z urojenia“ w bardzo oryginalnym ujęciu reżyserskim i aktorskim Daniela Sorano.

— Czy widział pan w Paryżu również przedstawienia klasyki obecnej np. Szekspira?

— Widziałem w Teatrze „Ambigu“ szekspirowskiego „Peryklesa“ bardzo... francuskiego. Przedstawienie to kojarzyło mi się z Giraudoux przez intelektualne podejście do dowcipu, specyficzną lekkość i potraktowanie wątków tragicznych z komediowym dystansem.

— A może zechce pan przeprowadzić małą paralelę między szekspirowskimi przedstawieniami we Francji i w Anglii?

— Jeśli chodzi o Anglię, spotkało mnie tam pewne rozczarowanie. Widziałem tam „Hamleta“ i „Miarke“ za miarkę“ w Teatrze „Old Vic“ oraz „Burzę“ w reżyserii Brooka, a w wykonaniu zespołu teatralnego ze Stratfordu. Niestety, żadnego z tych przedstawień nie zaliczyłbym do rewelacyjnych, co zresztą znalazło swoje potwierdzenie w opinii krytyki miejscowej. Wydaje mi się, że np. „Burza“ w inscenizacji schillerowskiej była bardziej poetycka, miała więcej wdzięku i czaru, a londyńska nosiła charakter raczej operowy. Natomiast wielkie wrażenie wywarło na mnie przedstawienie „Artysta music-hallu“ Osborne'a z Olivierem w roli tytułowej. Sama sztuka ze względu na swój spe-

cyficzny rodzinno-angielski charakter jest może mniej ciekawa. Natomiast Laurence Olivier, znany przede wszystkim jako traśnik, tu, w krótko odmiennej roli złego aktora małego teatryku muzycznego, robi niezatarte wrażenie.

— Jaką korzyść wyniósł pan jako reżyser z tego zagranicznego wojażu?

— Skonfrontowałem własne wyobrażenia o tych dwóch wielkich europejskich ośrodkach sztuki i kultury z wrażeniami bezpośrednim. Zobaczyłem szereg utworów i inscenizacji na ich rodzimym gruncie, co pozwoliło mi na właściwie zrozumienie ich celowości i charakteru. Stąd wyciągnąłem wnioski, jak niewiastliwe i niebezpieczne może być bezkrytyczne przenoszenie tych czy innych stylów inscenizacyjnych na zupełnie odmienny grunt polski.

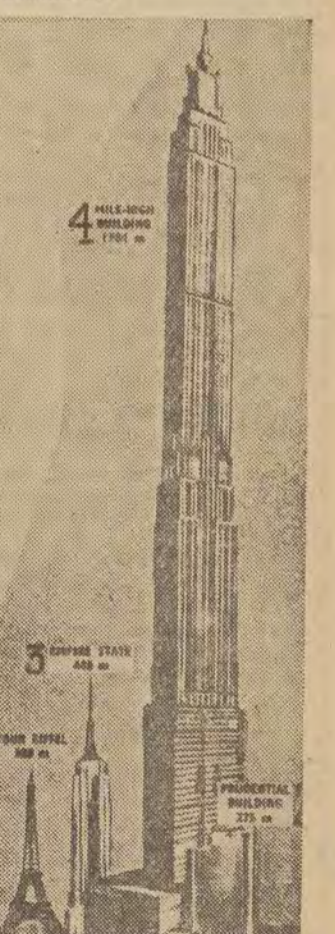
Rozmawiał
M. JAGOSZEWSKI

Budynek — supergigant

Twórca amerykańskiego stylu w architekturze 86-letni Frank Lloyd Right, pracuje nad projektem budowy drapacza chmur, wysokość którego ma wynieść 1.704 metry, czyli 510 pięt.

Przedstawione na rysunku obok drapacza chmur Righta „male drapacza“ Empire State Building w Nowym Jorku i chicagowski Prudential Building — wyglądają, jak liliputy.

Right przewiduje, że w jego nowym superdrapaczu będzie mogło zamieszkać 100 tysięcy ludzi, co odpowiada ilości mieszkańców przeciętnego dużego miasta. Gigantyczny budynek projektuje się wzniesić na brzeg jeziora Michigan w Chicago. Przy jego budowie, oprócz zwykle używanych: betonu, stali i szkła, wykorzystane są szereg nowych materiałów budowlanych.



1) Wieża Eiffla (Paryż) — 300 m; 2) Prudential Building (Chicago) — 275 m; 3) Empire State Building (New York) — 440 m; 4) Projektowany superdrapacz — 1.704 m.



Notre-Dame i Place du Parvis

To były czasy...

★ Sława warzyw Geyera ★ Wiatraki na Dworcu Fabrycznym ★ Fabrykanci hodują krowy

Gdy łodzianie walczyli o... pastwiska

Leżące w środku wieńca wsi prywatnych i rządowych, jak: Bałuty, Radogoszcz, Zambieniec, Rokicie, Chojny, Zarzew, Stoki i inne wsie, w których żyli chłopcy pańszczyźniani i oczyszczani kolonistami — miasto przemysłowe Łódź ciągle jeszcze przypominało o swym sielskim rodowodzie. Proces rozwoju kapitalizmu w mieście stale posuwał się naprzód i Łódź rolnicza powoli przekształcała się w przemyślną metropolię, jednak wi-

Oskar Flatt, który pierwszy dokładnie opisał nasze miasto, patrząc na Łódź sto lat temu, taki widział przed sobą obraz: „Długie, regularne, ruchliwe panoramy przedstawiają oku szeregi większą część niskich (...), jednostajnych domków rozprzeczających się w Ryńku Nowego Miasta, środkowym punkcie ruchu — i biegnących długim pasmem aż do fabrycznej dzielnicy (...). Na przecznicach, bliższych środkowego punktu miasta, większy jeszcze niekiedy ruch dostrzec można, ale za to wcielenie do miasta obszerne działki, zalegające po obu stronach fabrycznej osady, przedstawiają jeszcze sielski widok. Mieszkańcy tamecznych okolic doświadczają połączonej przyjemności miejskiego i wiejskiego życia, tuż za domami rozciągają się ogrody, a dalej złotym kłosem bogate łany”.

dzimy wyraźnie w tym okresie rozwoju naszego miasta liczne jeszcze pozostałości feudalizmu w różnych dziedzinach życia. Jeszcze łódzki tkacz czy sukiennik jest silnie związany z ziemią, bo przecież każdy z nich, gdy osiedlał się w Łodzi, otrzymywał nadział 1-3 mor-



gów ziemi, którą obracał pod zasiewy zbóż lub ogrodnictwo. Ten przywilej wysoko sobie cenili przybysze, tak biedni, jak i zamożni. Mieszkańcy Łodzi nie mogli liczyć na przywóz jarzyn z okolicznych wsi, gdyż tam nie uprawiano jarzyn na większą skalę.

Największą sławą cieszyły się w Łodzi ogrody warzywne L. Geyera i M. Kunkela (ul. Piotrkowska 175). W latach pięćdziesiątych tak pisał o nich prezydent F. Traeger: „W tych bowiem ogrodach jest większa plantacja różnych jarzyn, które następnie sprzedawane są publicznie. Szczególniej zaś pod względem dobroci i sposobu hodowania ogrodnictwa odznacza się ogród p. Geyera. Zreszta ogrody innych mieszkańców zastoso- wane do własnej potrzeby”. Poza ogrodnictwem mieszkańcy uprawiali zboża; w Łodzi sieje się głównie żyto (bo taka jest gleba), także owies, trochę jęczmienia. Poważne miejsce zajmują kartofle.

Ciekawy incydent miał miejsce z przedsiębiorcą T. Kopiczem, który był właścicielem manufaktury przy ulicy św. Emilii. Pewnego dnia burmistrz dowiedział się, że „pan Tytus Kopicz powazył się Rynek Bielnikowy (przy zbiegu Piotrkowskiej i Emilii) zaoarać i zasłać zbożem”. Sporządzono protokół i ostrzeżono Kopicza, aby „odtąd nie ważył się tego czynić gdyż (...) za przywłaszczenie

cudzej własności, na użytek publiczny przeznaczonej, do sądowej odpowiedzialności byłby pociągnięty”. W tym czasie, kiedy O. Flatt wydał swą książkę o Łodzi, połowę obszaru terenów miejskich zajmowały grunty orne, a piątą część — ogrody warzywne. Silnie jest także jeszcze rozwinięta wśród ludności przemysłowej hodowla bydła. Łódź, miasto liczące około 18.000 mieszkańców żywiło niemalą ilość różnych zwierząt domowych, a więc — około 420 sztuk trzody chlewnej, 410 sztuk bydła, przeszło 130 koni, dużą ilość owiec — i tyl- ko 10 kóz. Każdy z łódzkich fabrykantów miał po kilka krow, Geyer np. 10.

Były w Łodzi wyznaczone pastwiska do ogólnego użytku, przeważnie w lesie, ale mamy wiadomości, że także przy ulicy Wólczańskiej znajdowało się kilka morgów pastwiska należącego do całego miasta. Gdy magistrat łódzki chciał w r. 1863 wydzielić część tego terenu na osady dla gar- jowych, mieszkańcy ulicy Wólczańskiej podnieśli gwałt i napisali w tej sprawie do gubernatora warszawskiego. Oto wyjątek z podania: „Przez to zupełnie ostatniego kawałka pastwiska pozbawieni zostaniemy, gdyż i tak już poprzednio przez zabór Geyera naszego pastwiska dużo uszkodzeni zostaliśmy”.

Wyraźne pomieszczenie wiejskiego i miejskiego charakteru Łodzi podkreśla także fakt budowania wiatraków w centrum miasta. Jak sobie dziś wyobrazić, że jeszcze w latach sześćdziesiątych XIX wieku stały wiatraki w pobliżu ulicy Andrzeja? A jednak tak było. Otóż w tym czasie władze postanowiły za- budować właśnie tę ulicę.



Stało się już powszechne w Łodzi, że właściciele ogrodów warzywnych, w miarę rozwoju miasta, odstępowali ogrody na rzecz placów budowlanych, za co przeważnie otrzymywali działki położone w polu. Taką zmianę zaproponował Magistrat trzem właścicielom terenów przy ulicy Piotrkowskiej i św. Andrzeja, ciągnących się do ulicy Wólczańskiej. Ci jednak odmówili, tłumacząc się, że na ich posesjach stały wiatraki.

Wiatraki były rozrzucone po całym mieście. Gdy budowano Dworzec Fabryczny, właściciel jednego z placów musiał rozzebrać swój wiatrak po sprze- daniu placu na rzecz kolei. W tym samym mniej więcej czasie niejaki A. Jezierski wybudował wiatrak na ulicy Piotrkowskiej w pobliżu dzisiejszej ulicy Więckowskiego. Jeszcze w dziesięć lat później funkcjonuje w Łodzi 49 drewnianych wiatraków należą- cych do tyłu właścicieli. Były także dwa młyny wodne oraz jeden parowy.

Mówiąc o rolniczych skłonnościach naszych łodzian trudno nie wspomnieć o wysep- ce rolników na Starym Mie-

ście, opierającej się przez dziesiątki lat fali rozprzeczających się w Łodzi przemysłu. Posłuchajmy co mówi o staromiejskich rolnikach w roku 1853 prezydent F. Traeger: „Mała liczba mieszkańców (Łodzi) zajmuje się rolnictwem, któremu najwięcej poświęceni są mieszkańcy Starego Miasta. Oni bowiem postępując śladem przodków swoich czują wstręt do fabrykacji lub rzemiosł, pomimo że grunta coraz większemu rozdrobnieniu ulegają i nie zapewniają nawet pierwszych potrzeb życia”. Każdy nieurodzaj, susza czy gradobicie rujnowały mieszkańców tej ubogiej dzielnicy.



BEZ SŁÓW

KSIĄZKI * TYGODNIA

KAZIMIERZ CHŁĘDOWSKI — „Pamiętniki”. Tom I. Gali- cia (1843—1890). Tom II. Wiedeń (1891—1901)”. WŁ z 65.

Autor podaje w dwutomowych „Pamiętnikach” b. ciekawie napisane reminiscencje swych lwowsko-krakowsko-wie- deńskich przeżyć na przestrzeni ostatnich 50 lat XIX w. Świetnie zaobserwowane wydarzenia i sylwetki wybitnie- szych postaci zarówno z terenu galicyjskiego jak i z najbliższego otoczenia cesarza Franciszka Józefa I. Relacja intrug salonowych i zakulisowych rozgrywek decydujących o trwaniu czy obaleniu paria- mentu, dyskretnie szczegóły z życia samego autora i cesarza, z dużym znanostwem przedsta- wione wrażenia z podróży — to wszystko tworzy z „Pamięt- ników” fascynującą i pożytecz- ną lekturę.

RENE CLAIR — „Po- myśle”. FAW z 15.

Coś dla kinomanów. Książka znakomitego reżysera francy- skiego zawiera syntetyczne u- jeście obserwacji i rozważań na temat sztuki filmowej. Bogate doświadczenie w dziedzinie twórczości filmowej uzyskane w różnych środowiskach twór- czych (we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych) pozwoli- ło mu podzielić się z czytelnikami olbrzymim zasobem wia- domości z zakresu warsztatu filmowego, a zwłaszcza dziedzi- ny tak trudnego gatunku jak- im jest komedia filmowa. Właściwa filmom Rene Claira lekkość, wdzięk, błyskotliwość i dowcip jest również cechą u- wagi i spostrzeżeń na temat filmu. Dzięki czemu książka Claira jest szczególnie intere- sująca.

LISTY PANNY DE LESPI- NASSE. PIW z 26.

Tłum. z franc. T. Boy-Ze- leński. Ten tom listów miło- snych jest pozycją wyjątkową w literaturze. Pisane blisko przed dwoma wiekami nie straciły ze swej świeżości i wzruszają szczerością i głębią uczucia. Panna de Lespinassa odsłania w nich głęboką tra- gedię kobiety, bezsilnej wobec fatalnej, nieodwracalnej miłości.

ROMAIN ROLLAND — „Colas Breugnot”. PIW z 30.

Tłum. z franc. Mirandola. Piąte wydanie uroczej, pełnej humoru i pogody powieści. Ukazała się ona w ozdoby szca- cie. Ilustracje Szancera, nie- zwykłe zgrane z tekstem oraz cała oprawa artystyczna książ-

Dzieje wielkiego głosu



Beniamino Gigli w roli Mario Cavaradossi w „Tosce” Pucciniego.

„Chciałem być słuchany i wspomniany przez wielu, wielu ludzi — ile tylko to będzie możliwe” — tak mówił Beniamino Gigli, włoski tenor.

Urodził się w 1890 roku w ma- lym miasteczku Recanati (pro- wincja Macerata w środkowej Italii) jako ostatni syn z sześciu- ciu jego po jakimś czasie otrzy- mał posadę dzwonnika przy miejscowej katedrze. Miało to duży wpływ na przyszłość śpie- waka. Tutaj Beniamino po raz pierwszy występuje w partiach solowych chóru kościelnego. Tu- taj znalazł swego pierwszego o- piekuna, który wziął go do chło- pieczej szkoły śpiewaczej.

Głos jego zachwycał wszyst- kich, jednak rodzice nie uważa- li, aby zawód śpiewaka był od- powiednim zawodem dla sol- dżnika człowieka i dlatego Benia- mino był kolejno stolarzem, krawcem i wreszcie pomocni- kiem w aptece.

Gdy miał 15 lat, przyjechali do niego studenci z miasta Ma- cerata, którzy wystawiali tam operetkę „Ucieczka Angeliki” i nie mogli znaleźć nikogo do ob- sadzenia głównej roli. Beniami- no wyraził zgodę i wystąpił w kobiecej roli jako sopran.

O dalszej jego karierze zade- cydował w pewnej mierze zna- jomy kucharz z Rzymu, fana- tyczny wielbiciel muzyki. Na- mówił on śpiewaka, aby udał się z nim do stolicy, gdzie pożył się przy restauracji i gdzie ku- charz miał rzekomo posiadać kontakty w świecie muzycznym.

Z Recanati do Rzymu — był to wielki skok dla 17-letniego młodzieńca. Odtąd sprawa kari- ery Beniamina szybko posuwa- się naprzód. Zostaje przyjęty do Akademii św. Cecylii, mimo że nie ma pojęcia o pianinie. W 1914 roku stanął do międzyna- rodowego konkursu śpiewacze- go w Parmie i na 105 kandyda- tów zajął pierwsze miejsce. „Na- reszcie znaleźliśmy tenora” — orzekło jury.

Nastąpiła fala propozycji ze strony teatrów całej Italii. Gi- gli wybrał teatr w Rovigo i ope- re „Gloconda” Ponchiello. Nie był pięknym mężczyzną ani do- brym aktorem — a jednak od- niósł niebywały sukces.

Odtąd Gigli i publiczność nie rozłączają się z sobą. Zarzuca- no mu wielokrotnie, że zbyt ustę- puje galerii, że się nie oszczędza, że za dużo bisuje (kiedyś 34 razy). Po podbiciu Italii, Europy — przybył do New Yorku, gdzie występował w teatrze „Metro- politan”, obok śpiewaka włoskie- go Caruso. Po jego śmierci zo- stał pierwszym tenorem.

W roku 1955, będąc w Wa- szyngtonie, poznał się ze scen- tystą będąc jeszcze w pełni chwały. Wrócił do Rzymu, gdzie opracowywał swe pamiętniki. Własnie otrzymał korektę, gdy powiadło go zapalenie płuc. Zmarł 30 listopada 1957 r., lez- nios stracił o kilka godzin wcze- śniej.



Najmłodsza gwiazdą rewiową jest Angielka Gloria Paul. Ponieważ ma dopiero 17 lat, zezwolenie na występy musia- ła otrzymać od władz sądowych.

Filmowe małżeństwo Fellinich

Pobrawszy się przed osiągnięciem sławy aktorka Giulietta Masina i scenarzysta Federico Fellini wygrali tam, gdzie przegrali Ingrid Bergman i Rossellini, którzy w czasie swego małżeństwa nie stwo- rzili żadnego większego dzie- ła. W loterii małżeńskich Ma- sina i Fellini wyciągnęli wiel- ką wygraną.

Dzisiaj Giulietta należy do największych gwiazd filmu włoskiego. „La Strada” roz- sławiła nazwisko Fellinich. Współpraca ich zaczęła się w czasach, kiedy się jeszcze o- sobiście wcale nie znali.



Fellini pisał serię skeczów do radia, Giulietta, będąca stu- dentką uniwersytetu, wyglą- dzała je przed mikrofonem. Dopiero w 1943 r. Fellini zo- baczyl przypadek i twarz Giulietty na okładce jakiegoś ilustrowanego pisma, przed- tem znał tylko jej głos. Ostat- ni wspólny film Fellinich „No ce Cabiri!” dorzucą jeszcze ich miłości i współpracy.

Przestępcy w policji Kolorowy chleb Mgła w butelkach — czyli

amerykańskie nowości

Amerykani są widocznie tak zgnębieni radzieckimi zwycięstwami w walce o przestworza, iż starają się do- dać sobie otuchy, lansując coraz to dziwaczniejsze no- wości.

Oto co udało nam się wylowić z ostatnich depesz: 1 470 mężczyzn złożyło podania o przyjęcie do służ- by policyjnej w Sacramento. Specjalna komisja, badająca kwalifikacje kandydatów, stwierdziła, że znaj- duje się wśród nich 20 proc. ludzi, karanych już za ciężkie przestępstwa.

2 Z obawy, że konsumentom może uprzykrzyć się „biał” chleba w świecie, w którym triumfują wszy- stkie kolory tęczy, piekarze amerykańscy postanowili pro- dukować chleb barwiony (różowy, niebieski, zielony, żółty, fioletowy), który będzie harmonizował z suknią klientki lub z obrusem w pokoju jadalnym.

3 W Los Angeles sprzedają obecnie zabutelkowaną „mgłę lokalną”: ma ona być pamiętką z wycieczki do tego miasta...

Tylko patrzeć, jak amerykańskie pieski będą dostawa- ły kaszkę pod kolor sierści, a na pamiętkę będą turyści wywozić w złotych pudełeczkach marzenia o Marlenie Dietrich, czy Kim Novak.

Rozrywki UMYSŁOWE

1. ZAGADKA LICZBOWA

ABC
BAC

*****A**
*****B**

W powyższym przykładzie mnożenia na miejsce liter i gwiazdek należy wstawić cyfry.

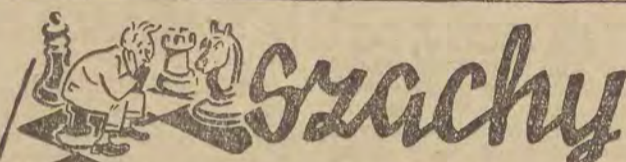
Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia.

Pionowo: 1. Farys — Satyr — Rumak. 2. Mamut — Tarka — Armia. 3. Konak — Kurcz — Zakon. 4. Antyk — Krach. 7. Słowo — Order. 8. Karat — Tabun. 9. Koran — Netto.

Poziomo: 1. Fatum — Magik. 4. Adres — Sumak — Konik. 5. Kutno — Okręt — Tyran. 6. Komar — Roman — Nakło. 10. Sport — Turek. 11. Radła — Arbuz. 12. Karta — Argon.

2. BILETY WIZYTOWE
Przesłaniając litery w każdej wizytówce, odczytać zawiadomień tych osób.

HEKTOR LENTECKI
Z. GAREŃSKI
E. TENDEPSKI



Teoria szachowa nie stoi w miejscu, lecz systematycznie

BB

i moralność

W Paryżu złożyli ludźmi opowiadają, iż ubiegłego lata Brigitte Bardot pojechała do pewnej bretońskiej miejscowości nadmorskiej, gdzie panują dotąd dość zacofane poglądy na stroje kobiece.



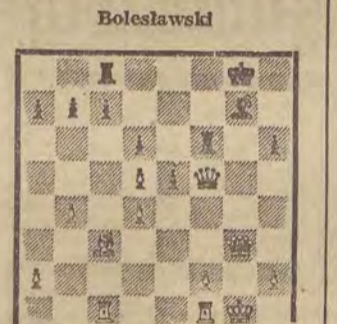
W dniu, kiedy B. B. ukazała się po raz pierwszy na placy w przeźroczystym dwuczęściowym kostiumie kąpielowym, w miejscowości wybuchło coś w rodzaju rewolucji.

Jedyny przedstawiciel władzy — członek gwardii municypalnej — podszedł do młodej aktorki i uroczystie obwieścił: — Bardzo mi przykro, ale na tej plaży nie wolno używać dwuczęściowych kostiumów kąpielowych.

— Och, przepraszam najmocniej! — odpowiedziała z niewinnym uśmiechem B. B. — Nie wiedziałam o tym! Proszę mi powiedzieć, którą część kostiumu mam zdjąć, aby być w porządku z przepisami.

wprowadza się do niej nowe założenia i rozwiązania, czyniąc z gry szachowej żywą, stale rozwijającą się naukę. Twórcami nowych wariantów są zwykle czołowi szachiści świata i oni to wprowadzają niejednokrotnie ciekawe „wstawki” do rzekomo ustalonych trwałych rozwiązań debiutowych. Do tego rodzaju nowości należy zaliczyć — no we metody walki przeciwko partii angielskiej, które skutecznie zastosował arcymistrz Bolesławski (ZSRR).

Białe: Pirc (Jugosławia). — Czarne: Bolesławski (ZSRR). Partia angielska.



Pirc

1. e4 Sf6 2. g3 (po 2. d4 g5 powstaje partia królewsko-indyjska) 2... g6 3. Gg2 Gg7 4. Sc3 d6 5. d3 0-0 6. Sf3 Sc5 7. 0-0 Sh5! 8. Wb1 f5 9. Gd2 f4! 10. Sd5 e5 11. b4. Se7 12. e3? (co tym posunięciu czarne wiążąc skoczka na f3 uzyskuje przewagę, należało grać 12. Hb3) 12... S:c5 13. e:c5 Gg4! 14. Hc2 Hd7 15. Wb1 Wac3 16. He4 (białe mają trudności z wybraniem właściwego planu gry, hetman na e4 stoi źle) 16... h6 17. Gc3 Wf7 18. e:f4 S:f4 19. e:f4 W:f4 20. d4 G:f3 21. G:f3 Hb3 22. H:c3 (po 22. Gd1 Wh4 23. We1 H:h2 i czarne werywają) 22... W:f3 23. H:g6 Wf6 24. Hg3 Hf5 i białe w pozycji jak na diagramie poddały się. Nie ma obroń przed matem no 25. Kh1 nastąpi 25... Wg6 26. He3 e:d4 27. G:d4 G:d4 28. H:d4 Hf3 mat.



— Jak to świetnie, że pan przyszedł. Może mi pan pokazać, gdzie trzeba nacisnąć, żeby samochód ruszył?

Z życia romantyków

Miłość nie była wielka...

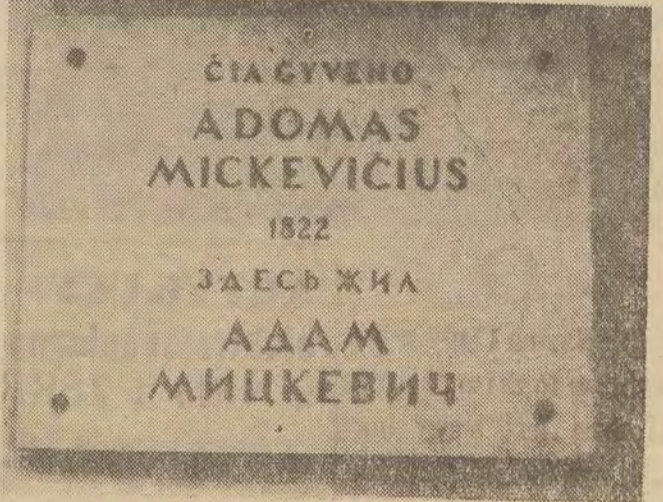
„Nigdy na mnie Kowalska nie zrobiła wielkiego wrażenia — pisze Mickiewicz z Kowna do Jana Czeczota w początkach 1820 roku — aż do czasu, kiedy ją spostrzegł dmu-

nera” raczej swobodna. Przyjmowała poetę w sypialni, a dla zachowania pozorów, udawała czasem chorobę. Mickiewicz tak kreślił tę scenę: „Wyobraź jeśli możesz — na

dowody miłości — kupiła „fortepiano” i zapraszała pianistki, gdy dowiedziała się, że Mickiewicz lubi muzykę, sprowadziła mu z Królewca książki, prenumerowała dla niego pisma zagraniczne. Również i doktor Kowalski świadczył poecie różne grzeczności, z których chyba największą wdziesięć nosił poeta zjedną częścią jego wyjazdu „w teren”.

Skandal więc wybuchł z zupełnie innej strony. Drugim wielbicielem urody Kowalskiej był szambelan cesarsko-królewski, Nartowski, który w dzień Wielkanocy, podochocony, przy winie, obraził skromnego nauczyciela, z pensją 25 rubli miesięcznie. Mickiewicz zareagował gwałtownie — wyrzucił go w leń lichterzem. Zanosilo się na wielką awanturę z perspektywą pojedynku, lecz w sprawie wdała się pani domu i pogodziła zalotników na zasadzie, jakby się dziś powiedziało „równości i nieingerencji”.

Gdy Mickiewicz wchodził do Kowalskich i zastaje tam szambelana, ten ma zaraz się wynosić. Jeśli szambelan na dziedzińcu Mickiewicza u Kowalskich, wtedy koleją na Mickiewicza. Mimo tak sprawiedliwego podziału, górą był zdaje się Mickiewicz, bo mieszkał naprzeciwko i mógł widzieć z okna, co się dzieje w mieszkaniu po drugiej stronie wąskiej ulicy.



Kowno. — Dla uczczenia wielkiego poety, dom, w którym mieszkał, wykładal i tworzył został ozdobiony w 1955 r. tablicą pamiątkową. Mieści się tu teraz IX Szkoła Średnia, która została nazwana imieniem A. Mickiewicza.

chająca na żar pod imbrykiem kawiarnym. Skądże to? Rumie niec, a raczej zarzenie zbyt na twarzy, delikatnemu oku zdawałoby się niesentymentalny, nie bardzo ujmujący, mnie zaś ukazał w jej osobie anioła, Wenere etc.”.

Kłania Pietraszkiewiczowa w liście — bóstwo z igrającym na barkach włosom, wśród białych muślinów, na wspaniałym łożu, w pięknym pokoju”.

W ten sposób zaczęła się paletnia miłość Mickiewicza, w czasie jego pobytu w Kownie, z żoną doktora Kowalskiego — Karoliną. Mickiewicz był w ich domu zażyłym gościem, prawie domownikiem, a dom prowadzono dość wystawnie jak na ówczesne 7-tysięczne miasto powiatowe. Zbierali się tu nauczyciele, miejskie znaki miłości a często odwiedzali goście z Wilna i okoliczne ziemianstwo. Dysputy uczone, muzyka i gra w karty urozmaicały prowincjonalny kwiaty, gdy u Mickiewicza zbudziło się zainteresowanie 25-letnią panną domu. Uczucie było raczej umiarkowane, hamowane wspomnieniami o Maryli Wereszczakównie, ale zgola nieplatoniczne i przetrwało do chwili opuszczenia Kowna w 1824 r.

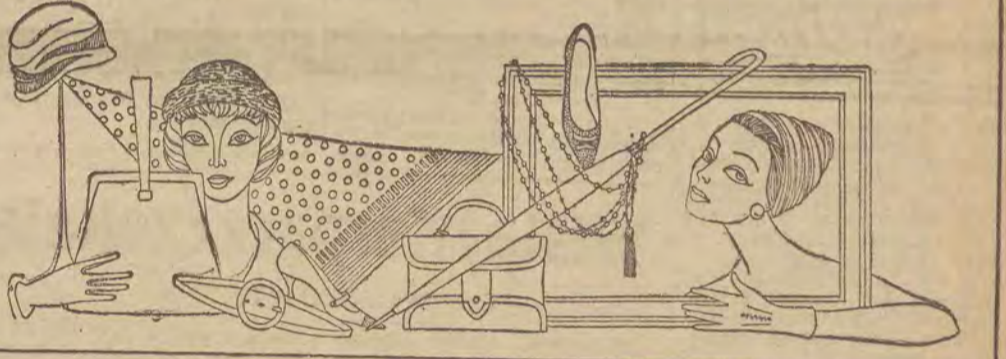
Ale bogdanka dawała i inne

G. Puciato

Mieczysław Voit

NA KANDYDATA DO SZKOŁY AKTORSKIEJ

Skromnie wszedł na podium, skromnie się uklonił, skromnie oczy spuścił i nieśmiało splonił. W komisji szepczano: „Skromny, to zaleta!”, „Co pan przygotował?”, Skromnie rzekł: „Hamleta”.



Kto chce, niech wierzy

Cyfry, które były przeznaczeniem

Przez setki lat kult liczby utrzymywał się wśród ludów. I dziś, mimo że nie „wierzymy już w cyfry”, umysł niektórych wpływa na losy ludzkie, choć niechętnie przyznają się oni do tego. I tak astrologia zajmuje się Anglik, dr Clifford Cheasley, który zbudował swą „numerologię”, opartą podobno na starej teorii Pitagorasa. Przyznaje ona cyfrom szczególne znaczenie. A oto jego teoria, którą — frakcjonując rozrywki, dla zabawy w dniach świątecznych — można postuluować.

Cyfra, to potężna siła. Już w najdawniejszych czasach cyfry miały w sobie coś mistycznego dla człowieka. Szukał w niej symbolu swego życia i nosiciela swego przeznaczenia. Pitagoras rozróżniał liczby męskie i żeńskie. Męskimi były: 1 — 3 — 5 — 7. Niepodzielne, były symbolem stałości i niezmienności. Miały też przynosić szczęście. Cyfry parzyste, żeńskie, były znacznie mniej ciekawe, podzielne, zmiennocenne, kocha piękno, elegancję i towarzysstwo. Ma zdolności artystyczne i dar podejmowania rzeczy niezwykłych i oryginalnych.

wem skruchy i wyrzutów sumienia.

— Zero, to żadna cyfra, nie warto sobie nią głowę zaprzętać.

Jak teraz znaleźć „swoją” cyfrę? I o to zatroszczył się dr Cheasley. Oto jego przepis: Każda z liter alfabetu ma swój odpowiednik w cyfrach. Trzeba więc tylko pod odpowiednie cyfry, podstawić odpowiednie litery imienia i nazwiska, podsumować i — wszystkim już o sobie wiemy. Podajemy dla chętnych klucze:

1 — Ta cyfra oznacza początek wszystkich rzeczy. Oznacza też zdolności, samodzielność, aktywność. Człowiek spod znaku jedynek kroczy kenskwentnie no wtwieczonej sobie drodze, likwidując bez skrętów przez skody w postaci ludzi i spraw.

2 — Jeśli cyfra twoja jest czwórka, to znaczy, że zwracasz bardziej uwagę na sprawy materialne, cielesne, niż duchowe. Lubisz serdeczność, zaciszę domowe, ciepło rodzinne, dobrze zastawiony stół i pieniądze. Jesteś praktyczny, skrzętny i bardzo oszczędny, nawet skąpy.

3 — Piątka niesie z sobą wiele rozczarowań i „nie wypałów”. Człowiek spod tego znaku rozpoczyna wiele spraw i nie doprowadza ich do końca. Lekkie, niesłupowane życie bez planów, częste zmiany — są jego ideałem. Cechuje go duża doza optymizmu.

1 2 3 4 5 6 7 8 9
A B C D E F G H I
J K L M N O P Q R
S T U V W X Y Z

A oto przykłady:

JAN KOWALSKI
1 1 5 2 6 5 1 3 1 2 9
suma cyfr = 36; suma (3+6) = 9

HELENA KRYGIER
8 5 3 5 5 1 2 9 7 7 9 5 9
suma cyfr = 75; suma (7+5) 12; suma (1+2) = 3

Podobnie można też z datami urodzenia, to nawet proste. Np. 15. 8. 1932. Suma = 29, suma = 11 suma = 2.

4 — Człowiek, którego cyfra jest dwójka, jest szarym, przeciętnym człowiekiem, pozostaje zawsze w tyle i rzadko osiąga zamierzone rezultaty. Latwo przy stosowuje się do warunków zewnętrznych. Sumienny, wrażliwy, zwracający uwagę na małe sprawy.

5 — Piątka niesie z sobą wiele rozczarowań i „nie wypałów”. Człowiek spod tego znaku rozpoczyna wiele spraw i nie doprowadza ich do końca. Lekkie, niesłupowane życie bez planów, częste zmiany — są jego ideałem. Cechuje go duża doza optymizmu.

6 — Osemka daje łatwe i zreczne rozwiązywanie wszystkich problemów. Ambicja ludzi spod znaku osemki jest nazwisko i sława. Umysł pozbawione fantazji, wierzą tylko w to, co widzą.

Zyczymy wesołej zabawy!

Powiedz mi, jak zasypiasz, a powiem ci, kim jesteś

Sen jest dla ludzi koniecznym warunkiem równowagi umysłowej i zdrowotnej. W ciągu ubiegłych stuleci mało interesowano się snem, gdyż wy-



Rece i kolana zgięte są oznaką charakteru nieśmiałego, skrytego i zamkniętego w sobie.

dawał się naturalną funkcją organizmu ludzkiego. Dzisiaj, niestety, wzrasta coraz bardziej ilość ludzi cierpiących



Jeżeli śpisz w takiej pozycji znaczy to, że masz silny charakter, pełen impulsywności.

na bezsenność, którym przykre dni poprzedniego i lek przed dniem następnym, spędzają sen z powiek.



Młoda kobieta, usypiająca z głową delikatnie opartą na podniesionych ramionach, ma charakter skomplikowany, pozabawiony wszelkiej prostoty.

Włoski psychiatra, który w ciągu swojej długiej praktyki wyliczył wielu pacjentów, z gniejącej ich bezsenności, zainteresował się obecnie badaniem, w jakiej pozycji usypia zdrowy człowiek.



Jeżeli we śnie trzymasz ręce złożone na pierśsiach znaczy to, że pod pozorami nieśmiałości ukrywasz dużo silnej woli.

Badania te stanowią podstawę ogłoszonej ostatnio przez włoskiego psychiatrę teorii, wedle której charakter osoby

można określić na podstawie pozycji, w jakiej układa się do snu.

Tak więc człowiek skromny i nieśmiały związa się niemal w kłębek, nerwowo podciąga wysoko kolana, a ktoś przeżulony podkłada zgięte ramię pod zmęczoną głowę. Pro fesor i jego uczniowie twierdzą nawet, że obserwacja snu pozwala na określenie wszystkich zasadniczych cech charakteru osoby śpiącej. Dla zachowania zdrowia i równowagi nerwowej Włosi zalecają równomierny podział czasu: osiem godzin pracy, osiem godzin rozrywki, osiem godzin snu. Przeciw bezsenności dorażają letnie kąpiele i chłodne natryski na nogi.

Jeżeli ktoś z was cierpi na bezsenność, radzimy wypróbować tę dość niewinną metodę. A kiedy zakosztuje znowu zdrowego, spokojnego snu — będzie mógł zdradzić nam, w jakiej pozycji najczęściej usypia. I wtedy wszyscy poznamy... jego charakter!

Już wkrótce:

Oleiki eteryczne w małych opakowaniach

Na próżno obecnie można by szukać w aptekach i drogeriach łódzkich olejku sosnowego. Już niedługo jednak, jak przyrzeka Łódzka Wytwórnia Olejków Eterychnych w sprzedaży w zielarskich sklepach wzorcowych oraz wszystkich aptekach ukaza się olejki eteryczne w małych buteleczkach 5 i 10-gramowych. Będą to m. in. olejki: sosnowy, jodłowy, świerkowy, kołendrowy, jałowcowy, kminkowy, mietowy i mentol. (k)

„Trzeźwość” na Polesiu

Z inicjatywy byłych pacjentów poradni przeciwalkoholowych powstało w Łodzi przy poradni na Polesiu towarzystwo „Trzeźwość”. Działalność towarzystwa będzie polegała między innymi na propagowaniu abstynencji i walce z alkoholizmem. W najbliższych dniach ukonstytuowane zostaną władze towarzystwa „Trzeźwość”. (jas)

Wisła i Karpacz czekają na wczasowiczów

Z każdym rokiem wczasy cieszą się wśród łódzian coraz większym powodzeniem. W ubiegłym roku skorzystało ze skierowań FWP 33 tys. osób czyli o 11 tys. więcej niż w roku 1956. Największe zapotrzebowanie jest w miesiącach letnich, gorzej w jesienno-zimowych. W grudniu ub. roku Łódź nie wykorzystala przeszło 1.500 skierowań w tym: 318 leczniczych 21-dniowych. Odesłano do Warszawy nawet dziesięć 28-dniowych wczasów przeciwgruźliczych. Centralna Poradnia Przeciwgruźlicza tłumaczy, że każdy z chorujących pragnie spędzić urlop koniecznie w okresie letnim. Zima „odstrasza” koniecznością posiadania odpowiedniej odzieży i obuwi. Ponadto wiele osób ma już wykorzystany urlop. Przyczyną są na pozór słuszne, ale



Oto Marina Vlady w nowym włoskim filmie „Twoim jest serce me” jako wielka miłość Schuberta. W roli Schuberta — Claude Laydu.

Prezenty i przedstawienie...

W lewej ręce prezent a do prawej jeszcze taka sliczna książeczka! Oczywiście prezenty wręczył św. Mikołaj w Teatrze Powszechnym. Jeśli są jeszcze w Łodzi rodzice, którzy zapomnieli o takiej niespodziance dla dzieci, to przypominamy, że można jeszcze nabyć karty wstępu na przedstawienia organizowane przez „Dziennik Łódzki” i Teatr Powszechny. W Teatrze Powszechnym: „Król Złab” i „Michałek w opalach”, a w Teatrze Młodego Widza — „Gdy niośli prezenty Mikołaj święty”. Bilety do nabycia w kasie Teatru Powszechnego. Spieszcie się, bo prezenty czekają.

swoją drogą wydaje się dziwne, aby w 700-tysięcznym mieście, które należy do najbardziej zagrzulonych w Polsce nie znalazło się 10 chętnych na wczasy grudniowe. I aby przypadkiem również przeszło 300 innych miejsc wczasowych. Biuro dysponuje dużą ilością miejsc w domach wczasowych, w najpiękniejszych miejscowościach górskich, jak Wisła czy Karpacz, oraz wczasami leczniczymi 21-dniowymi i 28-dniowymi przeciwgruźliczymi. Chętni na spędzenie urlopu w górach winni jak najszybciej wybrać się do Okręgowego Biura Skierowań przy ul. Piotrkowskiej 232 (tel. 279-34) i załatwić sobie skierowanie do domu wczasowego. Jeśli chodzi o wczasy lecznicze to OBS powinno, jak najszybciej porozumieć się z komisją porozumiewawczą Zw. Zaw. i wpłynąć na to, aby lekarze przyzakładowi kierowali obecnie na wczasy lecznicze tych, którym te wczasy są jak najszybciej potrzebne. (k)

Targi obuwnicze

W dniach od 8 do 14 stycznia br. odbędą się w Łodzi targi obuwnicze na II kwartał. Targi z zakładami obuwniczymi odbędą się w świetlicy Centrali Zbytu Artykułów Technicznych na Placu Zwycięstwa 2, zaś z zakładami gumowymi i filcowymi w Łódzkiej Fabryce Wyrobów Gumowych, ul. Wólczańska 222. Początek targów 8 stycznia, godz. 10. Jesteśmy ciekawi, jak przemysł zaspokoi gusty i potrzeby handlu w tak bardzo ważnej dziedzinie, jak artykuły obuwnicze na sezon wiosenny.

ARTYKULY elektrotechniczne z NRD i ZSRR

Z końcem przyszłego tygodnia w sklepach elektrotechnicznych ukaże się w sprzedaży sporo artykułów z importu. Będą to: maszyny do zaparzania kawy, piekarniki „Elem”, wentylatorki stołowe „Fönette”, prożirze „Rönsch” oraz maszyny do golenia marki „Komet”. Artykuły te sprowadzono z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Natomiast z ZSRR nadeszły odkurzacze, wentylatorki i kawiariki.

Ponadto zaraz po świętach Trzech Króli będą do nabycia tak poszukiwane przez wszystkich baterie plaskie. Niestety ilość ich jest skromna, bowiem surowiec potrzebny do produkcji baterii sprowadza się z zagranicy. (st)

12 bm. losowanie nagród rzeczowych „KUKULECZKI”

W związku z licznymi zapytaniami czytelników dowiadujemy się, że dawno już przygotowywane losowanie na gród rzeczowych „Kukuleczki” za III kwartał ub. roku,

W FILHARMONII przy choince kolędy i pastorałki

Święta Bożego Narodzenia mamy już za sobą, ale nie zamikly jeszcze melodie kolęd, śpiewanych tradycyjnie przy choince w wielu polskich domach. Rzadko natomiast nastęca się okazja do posłuchania kolęd na koncercie... filharmonicznym.

W tym roku Filharmonia przygotowuje swym bywalcom taką właśnie niespodziankę — aż dwa wieczory z programem, poświęconym w całości najpopularniejszym kolędom i pastorałkom.

Pierwszy koncert odbędzie się w dzień Trzech Króli 6 stycznia o godzinie 19.30, drugi następnego dnia, we wtorek, o tej samej porze. Obsada wykonawców przewiduje oczywiście przede wszystkim chóry.

I tu druga niespodzianka: obok „dorosłego” Chóru Filharmonii wystąpi dziecięcy zespół wokalny, zestawiony z najmłodszych adeptów sztuki muzycznej — uczniów Podsta-

wowej Szkoły Muzycznej. Solistami będą znani artyści łódzcy: śpiewaczka Lidia Skowron i pianista Zbigniew Szymonowicz. Batutę sprawować będzie Tadeusz Kaldowski, a „słowo o kolędach” wygłosi dr Jerzy Młodziejowski — kompozytor i pisarz z Poznania.

Jeżeli wspomnieliśmy już specjalnie zaprojektowaną dekorację sali i wielką choinkę, która przystroi estradę — nie trzeba chyba więcej słów zachęty do wzięcia udziału w tej miłej, nastrojowej imprezie.



Kuchnia polska

Wysoka cena książek kucharskich sprawia, że nie każda gospodyni stać na ich kupno. Postanowiliśmy więc przysłać z pomocą gospodyniom, drukując kilka własnego pomysłu po rad z zakresu kulinarnej.

ZAJĄC

Świeżo kupionego zajaca powieść się za skłoki na balkon, żeby skruszał. Po tygodniu sprawdź, czy jeszcze kruszeje. Jeżeli tak, to znaczy, iż mamy bardzo uczciwych sąsiadów.

CHRUSCIEL POPULARNY

3 kg przepłukanych jagiel nastawić w żelaznym garnku na mocnym ogniu, zalewając 5 litrami wody, z domieszką 1 kg soli i 1 kg cukru. Można też dodać do smaku półtora litra bułkowego. Gotować na szybkim ogniu przez trzy godziny, a następnie trzymać na wolnym ogniu do jutra. Następnego dnia zająć z płyty, zawartość wyrzucić na śmietnik, a garnek odnieść na ziom.

JAK KROIC KOPYTKA

Z braku noża, do krojenia kopytek można użyć drzewi. W tym celu formujemy ciasto w średniej grubości waleczki, z jednej strony drzewi ustawiamy garnek z osoloną wodą, z drugiej sami stajemy z ciastem i odpowiednio je podsuwając — trzaskamy rytmicznie drzewiami (ok. 80 razy na minutę). Uwaga: drzewi z zamkniętym Yale raczej nie nadają się do tego celu.

KOTLETY SCHABOWE

Z nieudanych kotletów schabowych, poprzez odpowiednie wykrojenie, uzyskamy podszewki mikroporowate wysokiej jakości.

ZALEWAJKA

Ze względów oszczędnościowych, zamiast słoniny — możemy kraść zalewając ludowym sposobem — tj. przy pomocy porzeczki. W tym celu rozpalamy do czerwoności porzeczki, a następnie zanurzamy go w garnku z zalewajką. W momencie zanurzenia następuje szum i syk — taki sam, jak przy wlewaniu roztopionego tłuszczu. Domownicy lub goście, słysząc szum, są przekonani, że zalewajka naprawdę została okraszona, a fakt, iż nie znajdują w zupie skwarłów, tłumaczą sobie pechem.

P.S.: Na ew. życzenie Czytelniczek, jestem skłonny kontynuować „Kuchnię polską”. GAL

Kacik filatelisty



Zbieraczom znaczków szwajcarskich, jak również mołwyów przyrodniczych możemy dziś zakomunikować o ukazaniu się nowej, ciekawej serii. Pierwsza wartość (5+5 c) przedstawia wybitnego szwajcarskiego matematyka, fizyka i astronoma Leonarda Eulera, żyjącego w latach 1707—1783. Na pozostałych znaczkach (10X10 c, 20+10 c, 30+10 c, 40+10 c) widzimy rozmaite rodzaje motyli i chrząszczy.

Wszystkie znaczki są wielokolorowe, dopłaty zaśiła fundusz dobroczynny „Pro Juventute”. Pierwszy dzień — obieg 1.12. 1957 roku.

Dziś, w niedzielę 5 bm. w Łódzkim Domu Kultury przy ul. Traugutta 18 odbędzie się pierwsza w tym roku aukcja filatelistyczna. Początek o godzinie 11.

Okrężną drogą do Paryża

(Dokończenie ze str. 3)

w życiu stałem się w niegroźnym znaczeniu przemysłowcem: żywność zaczęłam przemycać pod poją płaszcza lub marynarki, przez korytarz hotelowy przebiegając ku schodom wewnętrzny możliwie ukraść kiem.

I ja też prędko przekonuję się, że Paryż składa się jakby z wielu mniejszych Paryżów: podzielony na dwadzieścia okręgów, co znakomicie ułatwia znajomość z miastem, prezentuje coraz to inne uroki, niespodzianki i zespoły dość łatwych do wyodrębnienia cech. Jest w zasadzie miastem dziewiętnastowiecznym, w którym jednak nawet klasycyzm — którego przejawów gdzie indziej nie lubię — dobrze wygląda, nie razi naśladownictwo świątyni starożytnych, jak choćby w wypadku kościoła św. Magdaleny.

Muszę pochwalić się: w ciągu

najwyżej dwóch pierwszych dni — oczywiście, po zapatrzeniu się w doskonały przewodnik po mieście — nauczyłem się korzystać z metra i szukać najmniejszych uliczek. Funkcjonowanie metra pod ziemią (a czasem znowu nad powierzchnią) jest proste i niezawodne, rzecz jasna, gdy nikt nie strąka.

Zawiódł mnie natomiast przebieg ten — najbardziej rzucający się w oczy, poziom grafiki reklamowej: na wykładanych kafelkami stacjach metra i gdzie indziej przeważa dość staroświecka, naturalistyczna, daleka na ogół od celnych skrótów, metafory...

Od razu na samym wstępie polubiłem Sekwanę w okolicy dwóch malowniczych wysp — Cité i św. Ludwika — połączonych z brzegami miasta i ze sobą mostami. Przyciąga mnie tutaj nie tylko Notre-Dame, ale też bakti i statki; wedkarsze; bukniści — od późnych

godzin rannych rozkładający książki, szychy, znaczki i akwarele.

Sekwana, zakuta w biały ongiś kamień, spięta kłamrami licznymi mostów, strzeżona przez kaszany i przez płatony o korze przypominającej wędzową skórę, przynajmniej liście i odpadki na swoje dość brudne, lśniące od tłuszczu, fale — sprawia, iż mogę tu niekiedy czuć się, jak w Kaliszu, gdzie nad odnogami Prosyny przetrasono kilka kamiennych mostów. Nie muszę chyba dodawać, że zestawienie to jest wyraźnie nonszalanckie.

Ach, gdybyż tak przez Łódź, przez Piotrkowską, przepływała jakaś już nie Sekwana, ale właśnie Prosyna! Jakby inaczej wyglądało to przemysłowe miasto, które — rzecz dziś zabawną — rozrosło się tu, a nie gdzie indziej, ze względu na dużą ilość wody!

JAN HUSZCZA

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Fryw. Pomoc Lek. 333-33
555-55

TEATR

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wieczkowski 19) 5.1. g. 10. 6.1. g. 19. „Hugoletto”

JARAZA (Jaracza 27) g. 15.30 „Złota wieża” (dozw. od lat 18, g. 19 „Emilia Galotti”; 6.1. g. 15.30 „Przygoda florencka”; g. 19 „Złota wieża” dozw. od lat 18

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugotta nr 1) g. 16 i 19.15 „Ich słowo” (o rodz. 16 przed stawianiem zamknięte); 6.1. g. 19.15 „Ich słowo”

OPERA (Piotrkowska 243) g. 15.30 rewia „Chciałaby dusza do raju”; g. 19.15 „Bal w Savoyu” 6.1. jak wyżej

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 11 i 16 „Pinokio” (przedst. zamkn.); 6.1. g. 10 i 16 „Pinokio” (przedst. zamkn.)

„ARLEKIN” (Wólczka 5) g. 10 i 18 „O krasnoludkach i sierotce Marvsi” (przedst. zamknięte); 6.1. g. 12 i 17 „O krasnoludkach i sierotce Marvsi” (g. 12 przedst. zamknięte)

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 232) g. 16.30 i 19.30 „Grzech”; 6.1. g. 19.30

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 „Halka” Stanisława Moniuszki (wykonanie estradowe). Dyrygent Henryk Czajkowski i zespół wokalny Opery Łódzkiej; 6.1. g. 19.30 „Wieczór koled i pastorałek”

MUZEUM

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14)

CO? GDZIE? KIEDY?

ści nr 14) czynne g. 11-18
Muz. M. SZTUKI (Wieczkowski 36) czynne g. 10-18

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 9 „Droga życia” dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18

WYSTĘPY ARTYSTÓW scen warszawskich i film. Proca. Wit. „08/15” g. 20

WOLNOCOWE (Dworzec Kaliski) „Powódź w Parku Narodowym”; „Nasza kronika 2-57”; „Magiczny pedzelek”; g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GOŁYŃIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22. Program dla najmłodszych: „Dwie Borotki”; „Nowy domek”; „Dzielnicy krakowskie”; „Białe go wrona jest czarna”; g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Wujaszek z Ameryki” dozw. od lat 12, g. 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22. „Przygody Pata i Patachona” dozw. od lat 7, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Wawrzyńcowy sad”; g. 11 „Złota kareca” dozw. od lat 16, g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) Film dok. g. 22 „Duma królewna”; dozw. od lat 7, g. 10, 10.15, 12.15, 14, 16, 18, 20. Film dok. g. 22

LACZNOŚĆ (Józefów 43) „Ganga” dozw. od lat 14, g. 15, 17, 19

PRZEWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Miałem 7 cerek”; g. 14, 16, 18, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Bajka „Odważny zając”; g. 15.30, 17.30, 19.30; 6.1. Bajka „Osioł w lwiej skórze”; g. 15.30, „Karuzela neapolitańska”; g. 17.30, 19.30

Uwaga! Reperatur sporządzono na podstawie komunikatu Ogrzewcozo Zarządu KIN

PALEJNIA (Park Żródliska) czynna godz. 10-18

ZOO - czynne g. 9-16

Dyżury aptek

5.1. Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieczkowski 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1

6.1. Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23

AS AL. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI
Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36 - Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przewodniczą 7-9 - Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 - Polesie

5.1. Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Interna: Szpital dr Sonnenberga, Pieniny 30

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczka 195

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

6.1. Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczka 195

Interna: Szpital im. dr Sterlina, ul. Sterlina 1-3

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14

DYŻURY PORADNI 5 i 6.1. W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 - dla dzielnicy Śródmieście do rośli i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Lagiewnicka 36 - dorosli i dzieci z Bałut, Piotrkowska 269 - dorosli i dzieci z Rudy, Lecznicza 6 - dorosli i dzieci z Chojen, Zuli Pacanowskiej 13 - dorosli i dzieci ze Staromiejskiej

LOKALE

LEKARZ młody samotny - poszukuje pokoju sublokatorskiego na kilka miesięcy. Oferty Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „196”

DUŻY pokój w śródmieściu zamienie na 2 pokoje z kuchnią. Wszelkie koszty remontu zwróce. Dzwonić 302-69 godz. 9-17 173 g

LOKAL HANDLOWY w dobrym punkcie zamienie na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią z wygodami. Oferty do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „113”

POKOJU sublokatorskiego - najchętniej w śródmieściu - poszukuje samotny inżynier. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „21490” 21490 g

POSZUKUJE pomieszczenia w lokalu sklepowym w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „5”

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Zachodnia 66, m. 11 (prawa oficyna)

ROBOTNICZY do wyrobienia Przędzalnia 78 potrzebni. Złotonia Kilimierskiego 125, Ubysz

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Warunki dobre. Referencje konieczne. Zachodnia 76 m. 3 od godz. 20

POMOC domowa stała lub dochodząca pilnie potrzebna. Warunki dobre. Tel. 204-59

GOŚCINIA samodzielna do malej rodziny potrzebna. Gdańska 65a, m. 6

SPRZEDAŻ

FUTRO damskie piżmowe stan dobry sprzedam. Tel. 301-50 21488

SAMOCHOŃ osobowy marki „Chevrolet”, stan bardzo dobry pilnie sprzedam. Łódź - Ruda, Dodatnia 3a (obok Betonarni), Stanisław

SAMOCHOŃ „Opel Olympia” sprzedam. Zakat na 80. Oglądać godz. 15-18 21421 g

ZGRZEBLARKA (pompel) firmy „Schwalbe” dług. 1450 mm oraz takometr zalegalizowany do sprzedania. Urzędnicza 9 m. 38

MOTOCYKL „Jawa” na szesnastkach, maszyna dziewiątkowa do swetrow „Kmitmaster” opony - 16x525 nowe sprzedam. Wojska Polskiego 41, Knera 21334 G

SMOKING angielski i burko dziecięce sprzedam. Al. Kościuszki 22 m. 87 2131 G

SAMOCHOŃ „Chevrolet Stylmaster” sprzedam. Oglądać można w sobotę od godz. 12 do 15, w niedzielę od godz. 10 do 14 ul. Zarzewska 32-34, garaż 21249 G

SAMOCHOŃ osobowy „Mercedes” V 170 4 drzwiowy, stan idealny (nowe ogumienie) sprzedam. Nowotki 37, m. 7

SAMOCHOŃ osobowy do sprzedania. Oglądać ul. Srebrzyńska 89, m. 26

Obwieszczenie o przetargu

Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa im. 20 Października w Łodzi, ul. Wólczkańska nr 168 podaje do wiadomości, że w dniu 15 stycznia 1958 roku o godz. 10 odbędzie się

PRZETARG OGRANICZONY na wyeliminowany z eksploatacji samochód ciężarowy 1,5 t. marki „FORDSON” w cenie wywoławczej od 19.000. Samochód jest do obejrzenia w spółdzielni w czasie od dnia 7 stycznia 1958 roku do dnia 14 stycznia 1958 r. w godzinach od 9 do 13.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA

SAMOCHODOWA

w ŁODZI

Ekspozytura Towarowo-Spedycyjna ul. Gibalskiego 2-4

Ekspozytura Spedycyjna ul. Worcella 17-19

Biuro przyjmowania zleceń Łódź, ul. Wigury 7, tel. 293-74, 205-12

świadczą usługi transportowe dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych w zakresie:

Przewóz samochodowy między miastami, całopojazdowych i drobnicowych na terenie całego kraju w ramach wynajmu taboru, linii regularnych i samochodów zbiorowych.

Za- i rozładunek wagonów. Drobny do stacji kolejowych i ze stacji do domu odbiorcy. Wynajmu taboru na terenie miasta i województwa. Transportu ładunków specjalnych. Przewodzątek i dystrybucji.

TERMINOWE PRZEWOZY GWARANTOWANE

DRZEWO akacyjne i topolewne grube na deski sprzedam. Tel. 231-67

LEKARSKIE

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, wiośnowe. 16-18, Kilimierskiego 132 21404 g

Dr REICHERT specjalista weneryczne, skórne, pociowe (zaburzenia) - 8-9, 16-19, Piotrkowska 14 21332

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-32 Prywatny Punkt Wzrostu Lekarzy Specjalistów zaliczają wizyty do mowy cała doba

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30-19, ul. Próchnika 8 20125

Dr NITECKI specjalista klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12, codziennie 21485 g

NAUKA

EGZAMINY matematyki, fizyki, mechaniki, wytrzymałości, termodynamiki przygotowuje indywidualnie magister. Tel. 387-80

ZAPISY na początkowe i zaawansowane kursy języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego przyjmują sekretariat „Practicum językowe” TWP w godzinach 17-19, Andrzejka Struga 24, Piotrkowska 68, telefon 315-00

KURS księgowości - TKWP. Zapisy sekretariat szkoły Piotrkowska 115 codziennie godz. 8-15 oraz wtorki, środy godz. 8-17

KURSY samochodowe amatorskie, zawodowe kat II, III TKWP, Zapisy Tuwima 15, w godz. 8-15 7105 k

ZAWÓD maszynistki - sekretarki zdobędziesz na kursach Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek. Zdolnych absolwentów kierujemy do pracy. Zniżki kolejowe. Zapisy Pl. Zwycięstwa 2, tel. 278-16, Piotr kowska 83, tel. 308-46

RZETELSKI Leon, zam. Plac Kościelny 8 zbudil karte rzemieślnicza nr 1559, wvd. przez Prez. RN Łódź-Bałuty 203 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZĄDKI na przedział obrączkową, nie-doprowadzarki na oddział przygotowawczy, zdawajarki, skracaczki, uczniów na przedział wózkową powyżej lat 17, stolarzy i konesarzy oraz frezera i 2 pomocników frezera zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi, ul. Wróblewskiego 19 (dawniej Kątna). Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 16. 7096-K

POMAGACZKI na przedział, pomoc palaczy, stolarzy, zamiataczki, malarza, wózkarzy, dozorców nocnych, czyszczyarzy i robotnicze na oddział przygotowawczy zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta Łódź, Łąkowa 3-5.

PRZETARG

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem i Zakładów Gastronomicznych w Pabianicach, ul. Kościuszki 25 ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY na oddanie w dzierżawę szatni w kawiarni przy ul. Armii Czerwonej 26 w Pabianicach. Oferty należy składać w sekretariacie dyrekcji do dnia 8 stycznia 1958 roku. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 stycznia 1958 roku o godzinie 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. 51-K

PRZETARG

Państwowe Sanatorium Przewłgrucielce w Tuszyńku koło Łodzi. ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY w dniu 20 stycznia 1958 roku na samochód ciężarowy marki „Ford” Typ 2G 8T, nośność 2,5 tony. Cena wywoławcza wynosi 36.000. Uczestników przetargu obowiązuje złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie sanatorium najpóźniej w przeddzień przetargu. Pojazd można oglądać na terenie sanatorium od dnia ogłoszenia w godzinach od 8 do 15. 53-K

3 maszyny elektryczne produkcji czeskiej do podnoszenia oczek

MASZYNKĘ do plisowania 1690 min. oczek szwskich blankowych art. 1600 w opakowaniu oryginalnym sprzedam

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ im. WŁADY BYTOMSKIEJ w Głownie, ul. Swoboda 33

wyłącznie przedsiębiorstwom współpracującym. Reflektanci zgłaszają się mogą pisemnie lub osobiście w godzinach od 7 do 15, codziennie oprócz niedziel.

Zawiadomienie

Fryzjer damski HERBERT prac. zakładu firmy Jabłoński i S-ka, Moniuszki 2 pracuje obecnie

w ZAKŁADZIE przy ul. J. TUWIMA 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO szklarniowe, w tym 6 móg sadu wraz z zabudowaniami, wszelkie wygody. (Inwentarz żywy, martwy) przy zosie k. Łódź sprzedam. Wiadomość Łódź, Rzgowska 88 Ogrodnictwo, Krakowiak

OFERUJEMY do sprzedaży domek jednorodzinny trzypiętowy w Łodzi za 120 tysięcy złotych (mieszkanie na zamiar). Domek trzypiętowy wolny z ładnym ogrodem za 180 tysięcy złotych. Biuro Pośrednictwa Kupna-Sprzedazy Nieruchomości Spółdzielni „Czystość”, Piotrkowska 33, tel. 377-51 34 k

NUTRIE żywe od 3 kg, skóry surowe wszystkich zwierząt łownych i hodowlanych kupuje. Krasoń, Plac 9 Maja pl. 2, m. 32, tel. 246-21

TOKARNIE metrowe pół „Norton” w idealnym stanie kupie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „214” 214 g

KUPNO

PLAC budowlany w Łodzi-Ruda, sprzedam. - Wiadomość tel. 302-64

DOMEK jednorodzinny lub mieszkanie nie podlegające kwaterekowi kupuje. Oferty z podaniem ceny składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 - pod „21079” 21079 g

WYŁĄCZNOŚĆ

